

KURJER

BIAŁOSTOK

REGAN DZIAŁ WÓJWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO

Wychodzi codziennie zrana oprócz dni poświęconych.

Numer polityczny 20 marek.

Prenumerata wynosi: miesięcznie 400 mk. Precesatę i ogłoszenia przyjmują: Administracja od godz. 9 do 2 i od 5 do 7 rano z Polska hurtownia gazet p. Brzeszowskiej przy kościele.

Redakcja i Administracja: ULICA LEONOWA Nr. 1.

Recepcja przyjmuje od godz. 1 do 2 i od godz. 5 do 7 w.

Cena ogłoszeń: za wiersz nieparetowy przed tekstem 100 mk. w tekście 800 mk., za tekstem 75 mk. (Nietypograficzny 50 mk. Dobrze po 50 mk. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 mk. Ogłoszenia zagraniczne o 100 procent drożej.

London — Paryż.

Upadek p. Brianda, przebieganie konferencji w Cannes, powrót p. Poincaré do steru rządów we Francji, zachwianie się stanowiska Lloyd George'a pomimo sukcesów w polityce wewnętrznej (ugoda z Irlandją), nareszcie odroczenie konferencji w Genui — oto okres, który zda się słuszenie nazwać możemy końcem supremacji angielskiej nad polityką francuską.

Polityka Lloyd George'a była popularną w szerokich sferach społeczeństwa angielskiego dla dwu przyczyn: po pierwsze stawała odpowiedzialną nastrojom mas tezę — kwestje ekonomiczne przede wszystkim, po drugie pozorne wzmaganie się wpływów angielskich w Paryżu zdawało się zapowiadać zbliżanie się dnia zupełnej hegemonii Albjonu nad „starym” światem. Wszak każde posiadzenie Rady najwyższej było właściwie tylko szczeblem drabiny, po której wstępował dumny, a pełen temperamentu premier Anglii.

Reakcja opinii francuskiej przeciw zbytnej ustepliwości p. Brianda, powołując na jego miejsce Poincaré'go, zmusiła Lloyd George'a do zmiany taktyki, do przejścia do defenzywy. P. Poincaré na czele swego programu postanowił zasadę: kwestje ekonomiczne mogą być uregulowane dopiero po uregulowaniu kwestji politycznych, która to zasada nie może mieć zbytnej wziętości wśród szerokich mas, ale ma oparcie o nieugięty charakter i osobistym autorytecie wielkiego męża stanu z nad Sekwany.

Kwestja stosunku do Rosji sowieckiej będzie wskazywała schematycznie dzieje walki tych dwu i reprezentujących je dwu potężnych umysłów.

Lloyd George zdecydował się przejść tymczasowo do defenzywy, ale jeśli przetrwa czas krytyczny, niewątpliwie rozpocznie przeciw premierowi francuskiemu gwałtowny atak koncentryczny, do którego użyje przede wszystkim międzynarodowej finansjery.

Polska racja stanu ma niewątpliwie i tym razem swój odpowiednik w Paryżu nie w Londynie.

Adam Boleszczyk.

TELEGRAMY.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 27.1 (tel. wł.) Korespondent „Rzeczypospolitej” dowiaduje się z kół Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów, że termin rozpoczęcia układu polsko-niemieckiego w sprawach gospodarczych Górnego Śląska w Genewie wyznaczony na najbliższe dni został prawdopodobnie odroczone na prośbę delegata tak niemieckiego jak i polskiego. Calendar prawdopodobnie zgodził się na odroczenie ponieważ obydwie strony wyraziły życzenie ugodowego załatwienia spraw.

W przeciwieństwie do tej wiadomości na wczorajszym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych p. Olszowski oświadczył, że narady w Genewie rozpoczną się 10 lutego i potrwać ze trzy tygodnie. Ratyfikacja ma nastąpić w dwa tygodnie później.

Traktat francusko-polski.

PARYŻ, 28.1. (tel. wł.) P. Smogorzewski, korespondent „Gaz. Warszawy” donosi: Rokowania francusko-polskie zostały ukończone i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu zostanie podpisany odpowiedni traktat. Do podpisu przedłożone będą:

1) układ handlowy, którego tekst ustalony już jest w druku;

2) traktat obustronny dotyczący interesów francuskich w Polsce i odwrotnie;

3) protokół ustalający wejście w życie układu politycznego i wojakowego.

Podpisanie zależy jedynie od międzynarodowej sytuacji politycznej, oddadzie się jak zwykła forma, bez uroczystości.

Sprawa likwidacji własności niemieck. na Górnym Śląsku.

BERLIN, 28.1. (tel. wł.) Korespondent „Rzeczypospolitej” donosi, że istnieje poważne wątpliwość, co do możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie likwidacji własności niemieckich na Górnym Śląsku. Delegat niemiecki stoi na stanowisku, że Polska nie powinna posiadać prawa likwidacji. Delegat niemiecki domaga się przeprowadzenia w polskiej części Śląska reformy właśc. w myśl ustawy upoważniającej w Pulce.

zniej. Olszowski prosi Komisję o zebranie już teraz referentów w celu uniknięcia opóźnienia. Przejęcie Śląska przez Polskę mogłoby nastąpić już w połowie kwietnia.

Ze spraw podniesionych w dyskusji przez Komisję, podnieść należy o zagadkowej sprawie fabryki nawozów azotowych w Hożowie, która była własnością rządu niemieckiego, a teraz nagle, w tajemniczy sposób stała się własnością prywatną. Rząd polski bada tę sprawę.

Co do utworzenia siedmiu starostw, o których donosiliśmy wczoraj to stanowisko obejmą miejscowi prawnicy, którzy w tym celu pozarykali swoje kancelarie adwokackie i przygotowują się do funkcji administracyjnej. Policję organizuje pułkownik Młodecki.

Kardynał Mercier.

MEDJOLAN, 28.1. (tel. wł.) Podczas przejazdu kardynała Mercier, ludność Medjolanu zgromadziła mu olbrzymią owację.

Kardynał Ratti papieżem?

PARYŻ, 28.1. (tel. wł.) Według ostatnich wiadomości z Rzymu kardynał Ratti ma bardzo poważne szanse przy wyborze na papieża.

Chcą się uniewinnić.

BERLIN, 28.1. (tel. wł.) Pisma donoszą, iż w kołach rządowych niemieckich przygotowywają ogłoszenie wszystkich niemieckich dokumentów państwowych z okresu przedwojennego, aby ujawnić cele polityki niemieckiej przed wojną, o której państwa sprzymierzone twierdzą, że spowodowały wybuch wojny. Dokumenty będą ogłoszone od czasu powstania państwa niemieckiego.

Nowy milioner.

WARSZAWA, 28.1. (tel. wł.) Do Warszawy przybył robotnik z Białegostoku Szuster, który otrzymał wiadomość z Ameryki, że jego brat rodzony Janód, zmarł w Ameryce i zapisał mu majątek, przedstawiający wartość przeszło 8 milionów mk.

St. Przybyszewski obory.

KRAKÓW, 28.1. (tel. wł.) Stanisław Przybyszewski, który miał przybyć do Krakowa na uczczenie swego jubileuszu literackiego, ciężko zachorował. Uroczystość jubileuszową odwołano.

Zakaz wywożenia zwłok.

WARSZAWA, 27.1. (tel. wł.) Olszowski rozporządzenie Naczelnego Komisarza Nadzwyczajnego do Walki z Epidemjami, na mocy którego zabrania się wywożenia zwłok z obszaru województw: Białostockiego, Nowogródzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego.

Ciągnięcie

„Milionówki”.

WARSZAWA, 28.1. (tel. wł.) W sobotnim ciągu dnia „Milionówki”, wygrana milion marek padła na numer

3,381,335.

Giełda.

WARSZAWA, 28.1. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym na giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolar	5.400
Franki franc.	289
Pity szterl.	—
Marki niem.	17.15

Wiadomości polityczne.

Narady polsko-niemieckie. Wolffs Tel. Bureau donosi, że polskie ministerjum wojny i polska Komisja tranzytowa wydały rozporządzenia, wzbraniające konfiskaty towarów niemieckich, przewożonych przez korytarz polski. Urzednicy polscy będą mieli prawo nie zezwolić na przewóz zakwestionowanych towarów. Obecnie toczą się rokowania między rządem polskim a niemieckim, aby bliżej określić kompetencje polskich urzędników granicznych.

Rekowanie śląskie. Do Geny wyjeżdża delegacja polska w celu sfinalizowania rokowań śląskich. Jako przewodniczący delegacji jedzie p. Kazimierz Olszowski — jako członkowie pp. Kurfanty, mec. Wołny, dyr. dep. min. w. b. działnicy pruskiej Prądzynski oraz pp. Wasserberger, August Polawski, J. Krauszyk i Falter. Rzecznikami zostali pp. Kasari i Kut.

Komisja graniczna. Dnia 24 bm. w. min. spraw zagranicznych został podpisany przez p. Szumlińskiego, zastępcę naczelnika wydziału wschodniego i pułkownika Kluma w imieniu rządu polskiego oraz przez p. Lorenca, pierwszego sekretarza p. selstwa rosyjskiego, Fiata pierwszego sekretarza poselstwa ukraińskiego i Spielwanka, delegata komisariatu ludowego spraw zagranicznych z ramienia rządów: rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego protokół, na mocy którego utworzona została jedna mieszana komisja rozjemcza polko-rosyjsko ukraińsko-białoruska dla likwidacji zażargów granicznych.

Posiedzenia tej komisji mają się odbyć niżej jak 2 razy miesięcznie w Niewieżu i Mińsku. Pierwszy zjazd komisji mieszanej odbędzie się 8-go lutego w Niewieżu.

Układ gwarancyjny i sprawa Polski. Według doniesień „Daily Mail” w dyskusji nad układem gwarancyjnym anglo-francuskim rozpoczynającej się w Londynie dnia 26-go b. m. Francja nie będzie dotąd się od Anglii czynnego wystąpienia w razie ataku na Polskę przez Niemcy. W przeciwieństwie do tych doniesień korespondent londyński A. W. dowodzi się z najbliższych źródeł, że ambasador francuski w Londynie Sant Amaire, zgodnie z otrzymanymi instrukcjami zgada będzie od Anglii wziąć zania do urzędniaku, gwarantującego wystąpienie Anglii przy ewentualnym napadzie Niemców na Polskę.

Stanowisko Ameryki w sprawie konferencji genueńskiej. „Daily Mail” donosi, że rząd amerykański nie wysłał przedstawicieli na konferencję do Geny, tak długo, dopóki Rosja nie zdemobilizuje swojej armji i nie da gwarancji utworzenia stałego i odpowiedzialnego rządu. W Ameryce podziela się zdanie, że konferencja w Genui nie zdoła przynieść zamierzonych owoców.

Głos Temps'a. „Temps” w artykule wstępnym pisze, że konferencja w Genui będzie musiała najpierw skonstatować, że Rosja sowiecka istotnie podjęła wzięcia te środki, których domaga się od niej konferencja w Cannes, aby umożliwić sojuszom współdziałanie z resztą państw europejskich. Co się tyczy Ameryki, to ona weźmie udział tylko wtedy, o ile nie będzie rozpatrywana sprawa długów amerykańskich. „Temps” zaznacza, że konferencja bez Ameryki będzie bez skutku. Trzecią sprawą jest sprawa odpowiedzialnego podziału surowców między poszczególne państwa.

Banaszewska. „Narodni Politika” podaje wiadomość o zdecydowanym jakoby ustąpieniu Banasza, ze stanowiska prezesa ministrów, z powodu niemożności planowania równoczesnego z urzędów. Jako następcę wymieniony jest poseł ze stronnictwa agraryjczy, Sychla.

O wybór kardynała Mercier. Neue Wiener Journal donosi z Paryża, że ułtarzujące wia francuskie czynią poważne starania celem zapewnienia wyboru na papieża kardynała Mercier.

Arcybiskup z Malines, prymas Belgji, kardynał Mercier jest poważany i czczony nie tylko przez cały naród belgijski, ale przez cały współczesny świat cywilizowany, jako wielki urzędownik prawa i sprawiedliwości w pamiętnych latach 1914—1918, gdy ten wielki kapłan potulił w niesłychanie ciężkich warunkach broni honoru Belgji wobec brutalnego najeźdźcy.

W połowie listopada ob. r. delegacja polskiej młodzieży akademickiej odwiedzając Belgię, miała zacząć być przyjętą przez karola na wielominutowym posiedzeniu. Wspaniała postać wielkiego Pastora i gurgącego perjury wywala

wtedy na naszą młodzież niezatarte wrażenie. Wysoki o wyrazistych liniach twarzy, mądrych, głębokich i dobrych oczach, słwym, spadniętym na czoło włosie, mimo podeszłego wieku bardzo ruchliwy, pogodnie uśmiechnięty, kardynał Mercier wywołuje niezapomniane wrażenie człowieka niezwykłego i prawdziwie wielkiego. Przytem jest bardzo prosty i skromny. Uderzała prostota, z jaką przyjął młodzież akademicką i z jaką do niej mówił o swych uczuciach dla Polski, jako też skromność jego otoczenia i siedziby. Istotnie, wielki Pasterz, wielki patriota, wielki człowiek.

Walka dwa prądy.

„Kurjer Poznański”, w Nr 15 charakteryzuje bieżące wydarzenia życia politycznego, jako ścieranie się dwóch prądów—idei: materialistyczno gospodarczej, która chce wybić się na czoło czynników twórczych życia społecznego—z jednej strony, i samopoczucia narodowego społeczeństwa—z drugiej.

Obserwowane przesilenia i burze polityczne są następstwem ostrych startów owych idei; ze starć tych zaś musi się niezadługo wyłonić nowy ład w społeczeństwach współczesnych.

„Kurjer poznański” pisze:

„Kto śledzi uważnie przebieg wypadków po ogólnej fazie rewolucyjnej w Europie, ten widzi jasno, że prądy lewicowe, reprezentujące „ideę” materialnej międzynarodówki gospodarczej, słabną coraz bardziej i że do steru spraw światowych zbliża się dość szybko krokami tak nazwana „prawica”. Kierunek ten przedstawia czystą ideę narodową, która ostatecznie zwyciężyć musi jako moment kształtujący życie ludzkości, albowiem nie zupełna niwelacja i ujednostajnienie, ale zróżniczkowanie jest i było zawsze dotychczas czynnikiem postępu. Proces zjednoczenia narodów, dzisiaj naogół zakończony, zmierzał tylko przez usunięcie tarć i małych różnic zasadniczych. Te więc idee

postępu, wypisały na swoim sztandarze stronnictwa tak nazwane „prawicowe”, w zdrowym tego słowa znaczeniu”.

W sprawie emerytur.

Biuro Prasowe Ministerstwa Skarbu komunikuje:

Wedle ustawy emerytalnej funkcjonariuszów państwowych z dnia 28 lipca 1921 r., która weszła w życie w dniu 1 października b. u., wszystkie dotychczasowe emerytury, pensje wdowie i sieroce, z wyjątkiem darów z łaski, powizji pracowników sanitarnych i pracowników monopolu tytoniowego, oraz z wyjątkiem rent kolejowych, ulegają ponownemu wymiarowi.

Celem uzyskania nowego wymiaru, wszyscy emerytowani funkcjonariusze państwowi b. państw zaborczych, jako też emerytowani funkcjonariusze Państwa Polskiego, winni wnieść pisemne prośby do tej władzy II Instancji, w której okręgu znajduje się ostatnie miejsce służbowe emeryta; o ile zaś miejsce służbowe położone było poza granicami Państwa Polskiego, do Władzy centralnej danego działu służbowego. Do prośby dołączyć należy: a) ostatni dekret nominacyjny i pensyjny oraz wszelkie dokumenty, stwierdzające czas służby; b) poświadczenie powiatowej władzy administracyjnej, stwierdzające, że emeryt w danej miejscowości w dniu 1 października 1921 r. stale zamieszkiwał; c) o ile emeryt ma na swem utrzymaniu rodzinę, t. j. żonę (męża), względnie ślubne dzieci, (pasierby) poniżej lat 18, także metrykę ślubu, oraz metrykę urodzenia dzieci; nadto zaś poświadczenie urzędu parafjalnego, lub metrykalnego, stwierdzającego, że żona i dzieci żyją i są na utrzymaniu emeryta (o ile chodzi o emeryta kobietę funkcjonariusza, której mąż niezdolny jest do zarobkowania, poświadczenie tej niezdolności). Co do dzieci powyżej lat 18 do 24, uczęszczających do szkół publicznych lub niezdolnych, wskutek ułomności fizycznych lub umysłowych zarabiać na u-

trzymanie, dołączyć należy, oprócz metryki, jeszcze poświadczenie zakładu naukowego, względnie świadectwo lekarskie.

Wdowy po funkcjonariuszach i emerytach winny w celu uzyskania pensji wdowiej (i sieroc), wnieść również pisemne prośby do tych samych władz, jak emeryci; zaś imieniem niepełnoletnich lub sierot bez ojca i matki winien wnieść prośbę ustanowiony opiekun. Do prośby dołączyć należy: a) dekret przyznania pensji wdowiej (i sieroc) i ostatni dekret nominacyjny, wzgl. także pensyjny męża (ojca), oraz wszystkie inne dokumenty, wymienione pod a) w powyższych przepisach dla emerytów; b) poświadczenie powiatowej władzy administracyjnej co do miejsca zamieszkania, tak samo jak emeryci pod literą b), c) jeżeli wdowa ma na swem utrzymaniu ślubne i uprawnione dzieci niżej lat 18, którym należałaby się pensja sieroca, winna przedłożyć także metrykę urodzenia, oraz poświadczenie urzędu parafjalnego, wzgl. metrykalnego, stwierdzające, że dzieci pozostają przy życiu. Co do dzieci powyżej lat 18 do 24, patrz pkt. c) przepisów dla emerytów. Zarówno emeryci, jak i wdowy, winni wszelkie zmiany w stanie, rodzinnym, oraz zmianą dotychczasowego miejsca zamieszkania, pod rygorem skutków przewidzianych w artykule 531 ustawy emerytalnej, bezwzględnie zgłosić tej władzy, w której złożyli prośbę o nowy wymiar i dołączyć odnośne dokumenty.

Zmierzch paskarstwa.

Wiadomość podana w Kurjerze Nr 19 o przejściu Dojlidy do rąk księcia Lubomirskiego nasuwa sporo uwag, pobudza do głębszego zastanowienia się nad stosunkiem społeczeństwa i opinii publicznej do nowego właściciela „pięknego szmātu ziemi kresowej”.

Do niedawna, gdy Dojlidy należały do polsko-amerykańskiego banku ludowego, społeczeństwo zachowało się wrogo. Czuło, że ma do czynienia ze spe-

kulacją. Na jej zakusy reagowało w miarę i na walce nie słabło nie wróżył nic dobrego. Obecnie sprawa przedstawiła się inaczej. Młodego banku zajęł obywatel, którego zadaniem będzie wytabona prasa. Śmiało przeto zaznacza autor notatki p. t. „Dojlidy”, że znajdzie „tyczkiwa poparcie publiczne”.

Książę Lubomirski bowiem poczynił już daleko idące zarządzenia, by z własną obsadą przygotowane pod siew pola uprawić odłogi. W tym celu sprówadzą inwentarz, narzędzia rolnicze, potrzebne nasiona, wreszcie sam na stałe przenosi się do swoich dóbr. To pozwala żywić niepokonną nadzieję, że w najbliższej przyszłości jedna z największych potrzeb naszego bytowania—aprowizacja—będzie dostępniejsza.

Życie lat ostatnich nauczyło krytycznie patrzeć na obywatelskość kmiotka. Inteligent miejski i robotarz fabryczny przekonali się na własnych skórkach jak biedny, uposadzony gospodarz wiejski reaguje na nasz głodny żołądek. ruszanie przeto pod miastem obszaru takiego jak Dojlidy, dobrze zagospodarowanego, daje miastkiemu proletariatusowi wielki atut w ręce, pozwala zaopatrzyć się w niezbędne produkty. Większa ich podaż siłą konieczności obniży cenę, a o to nam powinno najbardziej chodzić. Dostyć paskarstwa Dlatego też z zadowoleniem przyjął tak urzędnik jak robotarz, wiadomość o nabyciu Dojlid przez człowieka, który podniesie ich wydajność i dostarczy miastu chleba.

Proletariatowski miejski.



**Składajcie
ofiary
na repatriantów.**

AN STRZEMBOSZ.

SPOJRZENIE W GŁĘB.

Zagłębiał się zwolna w kraj dziki, niezmierny, nieznany. Horyzont nieustannie rozszerzał się przed nami, odsłaniając nieprawdopodobnie płaską równinę. Zrządka pośród płaskich rdzawych bieliły się drobne kamyczki. Czasem chwast nędzny, słuncem spalony, szaro-złoty wychylał się z większej szczeliny, czasem drapieżny ptak porwał się z krzykiem w niebiosa. Posuwaliśmy się naprzód ostrożnie, bez pośpiechu. Potop słonecznych promieni zalewał już płaski pustyni. Nasze jucze zwierzęta szły coraz leniwiej pod batem krzykliwych poganiaczy. Wielkie wydmy piaszczyste u trudniały nam drogę. Na wierzach przygasły uśmiechy. Rozspalała się karawana, wylgnęła się wzdłuż niepokonanej. Trzeba wciągnąć przez szarpię maruderów. Naprawdę poszukiwałem przez lunetkę najmniejszego śladu ludzkiej obecności. Raz mi się wydobyło, że dostrzegam w oddali namiot beduina, lecz przekonałem się wkrótce, że był to tylko zbiegający w słońcu szkielet dromadera. Około południa upał stał się tak nieznośny, że musieliśmy przystanąć w pustyni, aby dać wytchnąć ludziom i zwierzętom. Poczem ruszyliśmy znowu i szliśmy przez piaszki syplące, rozpalone, aż o zachodzie słońca dotarliśmy do miejscowości zwanej po arabsku „miejscem pokonania.” Kilka skal nagięło do kształtów fantastycznych wznosi się w tym miejscu niemal prostopadłe. Przypadek jakiś przed dziesiątkami stuleci cisnął je tutaj wśród niezmiernych piaszczystych, a wichry zimowe dziwacznie je poszarpały. Ale arabowie, nieubijający rzeczy niewyjaśnionych, stworzyli piękną legendę o Aniele, pokonanym w walce przez Jauobę, który te skały przyniósł z gór Libanu, aby świadczyły o zwycięstwie człowieka. Podobno w noc księżycową można tam widzieć wyraźnie skrzydlatą postać Anioła, uginającą się pod

krzepkiem ramieniem Patriarchy. Zład też powstała z czasem nazwa miejscowości zagadkowa, niepokojąca, dwuznaczna.

„Czy nie sądzisz, zagadnąłem, że nic nam dobrego nie wróży ten pierwszy nasz postój w „miejscu pokonania?”

„Dlaczego? — odparł Hindus, wszak całkowita nazwa winna brzmieć: „miejsce pokonania Anioła przez człowieka.” Zamyślił się nad czemś, wzrok utkwił w płomieniu jarzącym, wreszcie rzekł znowu: „I w moim kraju słyszałem legendę podobną. Gdziekolwiek się człowiek znajduje, legenda taka towarzyszyć mu musi. Wszak jedno z union Wtajemniczonego jest: „Ujarmiciel tajemnicy”.

Wkrótce udaliśmy się na spoczynek. Spałem snem twardym, gdy już nad ranem zbudził mnie odgłos wystrzału. Porwałem się i z rewolwerem w ręku wybiegłem z mego namiotu. Ujrzałem Peshawara, jak biegł w tym samym kierunku, nawołując na swoich żołnierzy. Jesteśmy zaatakowani, krzyknął mi, ktoś sprzątnął cichaczem naszych wartowników”. Rozległy się nowe strzały, tuż przy mnie ktoś padł ciężko na wznak z rozkrzyżowanymi rękoma, ktoś inny kiął i jęczał przeraźliwie. I oto nagle w ciemności ujrzałem nad sobą ponurą twarz olbrzymiego murzyna z przewróconymi białkami oczu i nożem w wąbach lśniących. Strzeliłem. Murzyn warknął niesamowicie i zwał się z rozlupaną czaszką. Ale w tej chwili kilkoro ramion pochwyliło mnie z tyłu, wyrwano mi z rąk rewolwer, w oka mgnieniu byłem obezwładniony. Od tej pory widziałem jak przez sen dalszą kłeskę swoich. Właściwie nikt już nie myślał o oporze. Żołnierze częściowo poległi, częściowo rozbiegli się po pustyni. Pogrom naszego podjazdu był całkowity. Szarłem się zebrać myśli i zrozumieć sytuację. Niestety, nie wiedziałem, co stało się z Peshawarem. Nie wiedziałem nawet, kto są napaścinicy i w czyją trafikę niewoli. Dopiero gdy błysnął świt, przekonałem się, że był to oddział regularnej armii otomańskiej, wspomagany przez paru okolicznych szelków.

Po pewnym czasie jeden z nich zbliżył się do mnie i nachyliwszy się zajął mi w twarz argumem.

Następnie skropowano mię linałym powrozem i wsadzono na grzbiet najcięższego wielbłąda. Wtedy to ku nieopisanemu radości ujrzałem znów Peshawara, przywiązane tak samo jak ja do grzbietu sąsiadnego wielbłąda. Błady był, zadławiająco błady. Nigdy w życiu nawet u trupa nie widziałem równie bladej twarzy. Spojrzeliśmy na siebie w milczeniu i jednocześnie odwróciliśmy głowy; nie chcieliśmy sobie nawzajem odbierać resztek odwagi.

Rozpoczął się pochód długi, uciążliwy. Jeden z szelków arabskich eskortował nas w niewiadomym kierunku. Od rana dał Khamis, gorący wiatr pustyni, zasypując nam oczy piaskiem rozpalonym. Chwilami wielbłądy nasze padały na przednie kolana, nie chcąc iść dalej, wówczas beduini smagali je okrutnie i przynagli do szybkiego biegu. Cokolwiekby panu powędował o trudach tego pochodu, musi się wydać bladym i bezbarwnym w porównaniu z rzeczywistością. Wątpię czy nawet Goya, lub Mirbeau potrafiliby znaleźć odpowiedni wyraz dla oddania męki tej i znoju. Plekło samo, jeszcze jest oazą. Nareszcie po całodziennej męczarni podroży przybyliśmy do tureckiego obozu. Panował tu wzdychający i dyscyplina. Zciągnięto nas z naszych wielbłądów, rozwiązano, podano wody i klopsuwo jada. Próbowałem porozumieć się z naszą strażą, aby wywnioskować mniej więcej, jaki los nas czeka. Daremnie. Odmówili mi wreszcie, że stróż nas jeszcze mniej od nas samych zdają sobie sprawę z położenia. Jedną z nich, młody Druz rozumiejący cokolwiek po francusku, zapewnił nas uparcie, że nie powinniśmy żywić żadnych obaw, gdyż w obozie znajduje się sam naczelnik Franków. O zmierzchu przyszło do nas dwóch sierżantów o minach uroczyście i kazali nam iść za sobą, nie mówiąc, dokąd idziemy. W ten sposób poprowadzili nas przez cały obóz aż do niewielkiego pagórka, gdzie wznosiło się kilka okazałych namiotów. Stwierdziłem, że obóz był wyłuzniony i nie mogli liczyć więcej nad paruset żołnierzy.

(C. d. n.)

KALENDARZYK.

Wskazówka do odpowiadania.

Dziś: Przemysłał Szelej i W.D.K.
Jutro: Martyny p. M. Sawlay p.
Wschód słońca: godz. 7 m. 50.
Zachód słońca: godz. 4 m. 35.

— **Temperatura.** (ws) W dniu wczorajszym termometr R. amura wykazywał: rano — 11. w południe — 8 wieczorem — 12.

— **Błogosławienia.** (ws) Z powodu tego, że zbliża się termin zwrotu mierni wywiezionego do Rosji lub Ukrainy i sowieckiej, a do Głównego Urzędu Likwidacyjnego zbyt mało wpłynęło zgłoszeń, przeto przypomina się, że we własnym interesie zainteresowanych należy jak najrychlej wypełnić i składać deklaracje o wyrządzonych stratach do Głównego Urzędu Likwidacyjnego za pośrednictwem Magistratu.

— **Nabożeństwo żałobne za duszą s. p. Papieża Benedykta XV** odbędzie się w miejscowym parafjalnym kościele dnia 30 b. m. o godz. 10 rano. W nabożeństwie wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, oraz organizacji społecznych.

— **Polityczna placówka.** Przypominamy, iż dziś odbędzie się w sali „Sokoła” (ul. Kościuszki Nr 6) o godz. 3-jej popul. zebranie organizacyjne białostockich kupców chrześcijańskich, mające na celu arzeszenie się kupców polskich w naszym mieście.

Dzięki inicjatywie kilku energiczniejszych jednostek powstaje nowa placówka o doniosłym znaczeniu społecznym, a nawet i narodowym, gdyż miasto nasze nie posiada dotąd żadnej organizacji zawodowej kupców polskich, narazonych na podstępą konkurencję żydowską, podczas gdy żydzi mają swój związek kupiecki.

Nie wątpimy, że wszyscy kupcy polscy przybędą na to zebranie.

Prosimy naszych Szanownych Prenumeratorów o uregulowanie zaległej i bieżącej prenumeraty.

— **Pożar.** (ws) Dnia 26-go b. m. o godz. 9 rano straż ogniowa miejska została zawiadana do pożaru przy ul. Mickiewicza 26. Ogień wybuchł w mieszkaniu Karola Wegnera. Wskutek wadliwego urządzenia pieca zapalił się sufit, co zagrażało wyższym piętrami, lecz dzięki szybkiemu przybyciu straży ogniowej udało się wkrótce umiejscowić ogień. Straty wynoszą przeszło 10 000 mk.

— **Uchwały, których nikt nie słucha.** (ws) Długo obradowano, przemyślano, rozważano i medytowano i nareszcie ustalono cennik, obowiązujący wszystkich posiadających na sprzedaż artykuły spożywcze. Kara, odpowiedzialność, postrach i... żaden sklepikarz nie zwraca uwagi. Ciekawym jest, gdzie w Białymstoku można dostać np. masło lub jajka według cen wskazanych przez komisję powiatową do badania cen? Właściwie o ile władza nasza coś tworzy i to ma być przestrzegane pod groźbą odpowiedzialności, to dlaczego nie śledzi za wykonaniem swych uchwał i rozporządzeń. Przecież tym podrywa swój autorytet i powagę. A z powodu tego, że każdemu jest wiadome w czym rękę spoczywa dziś handel naszego miasta, przeto nie powinniśmy pozwolić na ignorowanie polskich urzędów. Spodziewamy się, że odpowiedzialnie czynnik zajmą się tą sprawą, aby zapobiedz samowoli, czy tych, czy też innych sklepikarzy.

— **Walka z epidemją.** (ws) W tym tygodniu do Białegostoku przyjechała Nadzwyczajna Komisja do walki z epidemją. W tym celu Magistrat otrzymał rozkaz, aby przygotował 34 pokoje dla owego komisariatu, 7 pokoi na biuro, pomieszczenie na skład, mogące pomieścić do 40 wagonów różnych materiałów, oraz garaż na 14 samochodów.

— **Arogancja.** (ws) Onegdaj po południu przy ul. Kamiennej 27 pewien przechodzień został obryzany pomyjami, które wylała na chodnik żydówka, właścicielka tego domu. Na wieści o pretensjach przez tego przechodźcę z ową arogancją sposobem nawymyślała mu zaznaczając, że „ma prawo robić przed swoim domem, co jej się rzewnia podoba, a o ile pokrzywdzonemu nie podoba się to może sobie nie chodzić”. Należy zauważyć, że żydzi z kazymim dniem robią się coraz to bezczelniejsi: radzimy im trochę się pochamować!

— **Konkurencja w handlu drzewem.** (ws) Mroz panujący przyczynił się w naszym mieście do zrodzenia drzewa opałowego. Podmiejscy kmiotkowie, łapczywi na pieniądzu, pchają się do miasta z wyławianymi drzewem siankami i wyczyszczone drzewo nabycę, żądając za lichą furkę zniszczonej osiny po 4,50 mk. Niezamożni mieszkańcy naszego miasta, nie mogą płacić tak wygórowanych cen, tłumnie idą po opał do pobliskich lasów. Codzien więc widzimy jak rzesze zgardzonych staruszek przesuwa się przez ulicę Skorupską, dzwignijąc na swych barkach wiązaną chróst. Lecz właścicielom bezkarnym wyszukiwaczom mało tego i gdy powracając z targów spytując taką bezbronną kobiecinkę zbyt często narzają się nad nią i biją białem za jakąś słuszną odpowiedź.

— **„Wyspa Umarłych” czyli Białystok w szabas.** (ws) Niejednemu z przechodniów nowo-

przybyłych do Białegostoku dziwi bardzo ruchliwość miasta w dniu powszednie, podczas których drzwi sklepów żydowskich np. na ul. Lipowej prawie się nie zamykają. Monotonne otwieranie i zatraskiwanie drzwi tych sklepów słyszy się wzdłuż całej ulicy. Ale co za kontrast spostrzega każdy w dniu szabasu. Wszędzie pusto. A szesnaście polskich przedsiębiorstw stoi prawie bez kupujących. Miasto nasze np. w piątek wieczorem, to istna „Wyspa Umarłych”. Gorzej tylko w brudnych okienkach szabasówki żydowskiej, jakby ślepa dzikich wilkołaków z pobliskiej puszczy Białowieskiej, czyhała na zniechędzonej „żydów”, którzy niespodziewanie przybyli, wbrew ich przewidywaniom, do „naszej Białostockiej Jeruzolimy”. Czyby ci „zniechędzeni” nie postarali się o lepszą solidarność i większą przedsiębiorczość pod hasłem „swój do swego”, jak to oddawna według nakazu talmudycznego rodzą nasi „neutralni”.

— **Aresztowanie złodziei** (ws) Dnia 23-go b. m. przez funkcjonariuszy E. U. S. została wykryta kradzież biżuterii i gotówki na sumę 74,000 mkp. Dokonał jej nieznaną młodzie u Ewki Strobinskiej, zamieszkałej w Górnym. Sprawców Hersza Landenderga i Icka Guzowskiego aresztowano.

— **Kradzieże.** W nocy z 26-go na 27-go b. m. nieznanymi sprawcami za pomocą podrobionego klucza dokonali kradzieży z mieszkania Stanisława Kowalskiego, zamieszkałego przy ul. Kownolejkiej 9. Złodzieje wynieśli z mieszkania kostium i kamazki męskie ogólnej wartości 20.000 mk.

Ze statystyki miejskiej.

(Biuletyn tygodniowy Wydz. Statyst. przy Magistracie woj. m. Białegostoku za czas od 1 do 7 stycznia 1922 r.)

(ws) Przyjechało 352 osoby, wyjechało 239 osób.

Sporządzono aktów ślubnych: 5 tymi kat.

Sporządzono aktów: o urodzeniach dzieci 58 w tem: ślubnych 56, nieślubnych 2, ciotkowców 27, dziewcząt 31, chrześ. dzieci 22 prawosł. 15, żyd 21.

Zmarło i pochowano na cmentarzach 10 osób, w tem: mężczyzn 7, kobiet 3, chrześ. 8, żyd. 2; z tego na gruźlicę 1, dur plamisty—, tyfus 2, płoniec—, rak zółtaka—, zapalenie płuc 1, choroby zółtaczowe 5, zapalenie nerek—, malaria—, zółtaczka—, choroby sercowe 1, ogólnie wycieńczenie—, nieszczęśliwe wypadki—, uwiąd starczy 1, dżanguina nieznana 2.

Chorych zakaźnych było: 58 osób, w tem: mężczyzn 53, kobiety 25, chrześ. 42, żyd. 16, na dur plamisty 36, gruźlicę 3, powrotny 6, błonicę 3, płoniec 3, odrę 10, na odciwacaji—.

Statystyka chorych w szpitalach: w szpitalu miejskim przybyło 11, wypisało się 17, zmarło 2, pozostało 50.

W szpitalu żydowskim przybyło 2, wypisało się 4, zmarło 1, pozostało 53.

W szpitalu poluzniczym przybyło 2, wypisało się 8, zmarło—, pozostało 21.

W szpitalu św. Łazarza przybyło 16, wypisało się 20, zmarło—, pozostało 66.

W szpitalu dla chorób zakaźnych przybyło 41, wypisało się 50, zmarło 1, pozostało 127.

Straż miejska wyjechała do 1 pożaru.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o umieszczenie w pocztytnej gazecie pańskiej, następującego wyjaśnienia:

Wobec tego, iż spotykały i spotykają mnie zarzuty i przykrości, jako bym jako członek komisji podatkowej, dawał opinie co do wysokości opodatkowania płatników, oznajmiam, że do komisji podatkowej nie należałem i nie należę, o czym może poświadczyć p. Inspektor Komisji.

Z poważaniem
Z Maciejawski

Z okolicy.

— **Kradzieże.** (ws) Dnia 26-go b. m. Freidzie Ulickiej, zamieszkałej w Choroszczycy, skradziono gotówki na sumę 80.000 mk.

— Dnia 25-go b. m. Starostawo Skorupskiemu, zamieszkałemu we wsi Brankowie, gm. Juchnowieckiej, skradziono harmonię wartości 10.000 mk.

Popieranie żydów przez Starostwo w Sejnach.

(Kor. wł.)

Starostwo tutejsze sprowadziło d. 29 grudnia z. r. fotografistę żyda do Sejn dla dokonywania błyskawicznych zdjęć fotograficznych tych osób, które wykupują w starostwie paszport. Są u nas wykwalifikowani polscy katolicy fotografowie, o wiele zdolniejsi niż od żydowskiego samouka. Jeden z nich cierpi niedzę. Dla czegoż polskie władze nie pomyślały o tem, by dać zajęcia Polakom. Paszport kosztuje 156 marek, a osoby fotografujące się u żyda zmuszone były płacić po 300 marek za zdjęcie. Fakt ten wywołał rozgoryczenie wśród ludności, zjeżdżającej się z różnych stron powiatu po paszporty.
J. K.

Z Kraju.

— **Falszywe franki i funty szterlingów** W ostatnich czasach na pograniczu polsko-sowieckim zjawiają się jacyś osobnicy, którzy kupują markę polską płacąc frankami i funtami szterl. 9—10 tysięcy mar. Przybywszy przeprowadzili transakcję na sumę kilkunastu milionów marek, narazając swych klientów na taką stratę, gdyż wyjasniło się, iż sprzedane przez nich franki i funty szterl. są fałszywe.

— **Wzrost bezrobocia.** Do grudnia z. r. bezrobocie stało się rozwijało. I tak: w dniu 1 sierpnia liczone w całej Polsce 65 000 bezrobotnych, w dniu 1 września 70 000, w październiku 80 000, w listopadzie 120 000, w grudniu 170 000. Największy skok w podniesieniu się liczby bezrobocia przypada na październik, to jest od tego mniej więcej czasu, kiedy nastąpił kryzys przemysłowy.

— **Zmarływechwanie na cmentarzu.** Zł. da donoszą o następującym wypadku: Jedna z lokatorek domu przy ul. Konstantynowskiej uległa zaccadzeniu. Przybyły na miejsce wypadku felczer stwierdził, że gon. Ponieważ zaccadzona była żydówką, więc wydzwoniono ją niezwłocznie na cmentarz żydowski, aby mógł ją jeszcze po-

grzebać przed szabasem. Jednak z powodu wielkiej ilości pogrzebów tego dnia, nie udało się pochować zaccadzonej przed zapadnięciem zmroku i umieszczono ją, wraz z pięciu innymi trupami, w kostnicy domu przedpogrzebowego. Jeden ze służących cmentarnych czuwał przy zwłokach, które, według rytuału żydowskiego, leżały nagie na kamiennej, wilgotnej podłodze.

Po pewnym czasie człowiek, czuwający przy zwłokach zauważył, że jeden z nieboszczyków porusza nogą. Podszedł bliżej i był świadkiem sęczy zmarływechwanie zaccadzonej kobiety.

Nieprzyzwyczajony widocznie do cudów—zemdlał. Na szczęście w tym czasie zjawił się inny służący cmentarny, który niął objąć dyżur po swoim koleżance. Widząc go zemdłego i biegnącą go po kostnicy nagą kobietę, — która zdążyła już przyjść do przytomności — zrzucił na nią futro i odwiódł ją do domu, gdzie rzekoma nieboszczyka po tych przejściach zapadła na ciężkie zapalenie płuc. Natomiast służący, który zemdlał, uległ silnemu rozstrojowi nerwowemu i musiano go odesłać do szpitala.

Fakt powyższy wywołał wielkie wrażenie w mieście.

— **Milionowa kradzież.** Smiały kradzieży dokonano w ostatnich czasach w toruńskim Banku Handlowym. Kieżymieszko wie, których musiało być kilku, wybili otwór w murze i dostawszy się tym sposobem do wnętrza, różnili dwie szafy ogólnowale. W ręce szajki złodziejskiej wpadło pół miliona marek polskich, 30 tys. niemieckich, inna waluta zagraniczna i rozmaite papiery wartościowe. Zdobyte ubieża się blisko na 5 milionów. Łup zabrali złoczyńcy w walizce wikliwej, którą poprzednio skradli za pomocą włamania w pobliskim sklepie wyróbów kuszarskich.

Ze świata.

— **Łasy córki Rasputina.** „Nowoję Słowo” donosi: Starsza córka Rasputina słynna Marieta wyszła za mąż za oficera armji Kulczaka, Solowjewa.

Państwo Solowjowie po długich perypetyjach przybyli niedawno do Monachjum. Zgłosili się do miejscowego koła monarchistów rosyjskich, ale trafili na bardzo uziębłe przyjęcie. Rosyjska grupa monarchistyczna w Monachjum należy do stronników b. w. k. Dymitra Pawłowicza, który brał udział w zamachu na Rasputina. Wobec tego państwo Solowjowie przenieśli się do Baden.

Wobec ciężkich warunków materialnych, w których znalazł się córka Rasputina z pomocą przyszedł jej znany bankier petersburski Rubinstein znany jako „Mitia”.

BAJKI APOLITYCZNE.

OSIEŁ I BUREK.

Pewien dość rozsądny osieł Zawsze leć do góry nosił. Opowiadał wszystkim aziwy, Ze pochodzi z świętej niwy,

Że w Ezipte jest ta droga, Gdzie on dźwigał Pana Boga, Słyszac inne to zwierzęta, Drzy jednemu w strachu pięta,

Drugie znowu bez pytania Osiołkowi już się kłania, A z kolei isiek trzeci: „Na usługom jest waszeć!”

Gdy tak wszyscy biją czołem, Wpadł z humorem dość wesolem Z pod gromady kędys desek Zwykły Burek, wiejkt pieksek.

A więc zagiął w górę ogada. Z przodu, z tyłu go ogląda, Ale zdała od kopyts, Bo to rzecz nieprzyzwoita.

Potem, mając go na oku, Przynuwa się cicho z boku. Nagle wrzasnie, patrzac blisko: „Tuć to zwykły jest osiołko!”

Miot.

**BILET SKARBOWY DAJE 5 OD 100,
BANKI DAJĄ NAJWIĘCEJ 3 OD 100.**

P. TRAMP CZYŃSKI.

DZIAŁ ROLNY.

Gdy spojrzymy na krowę rasy Zimentalskiej, to na pierwszy rzut oka będziemy mieli odczucie pewnej ordynarności; zwierzęta te będą bowiem więcej powolne, większe, pięknie umaszczone. Głowa szeroko czołowa choć bardzo kształtna z ładnym, grubym rogiem, nogi grubsze więcej strojne, z mocnym umięśnieniem ud i łopatek.

Górskie rasy nie są bardzo mleczne. Krowy górskie zasadniczo dają mleko więcej tłustsze, na pokarm są milej wydobre i są daleko skłonniejsze do opasu; mięso tych zwierząt jest daleko lepsze i więcej cenione. Do tej pory jeszcze hodowcy uważają, że górskie szwajcarskie było Zimentale ry i Szwycy są bydlęm wielostronnie użytocznem. Doświadczenie nauczyło hodowców rosyjskich, którzy ogromnie im-

portowali bydło górskie do głębokiej Rosji, że bydlę to choć zadośćuczynić tym razem wymaganiem, straciło swą wielokrotną wartość.

Nie będziemy dokładnie opisywali każdej z poszczególnych ras bydła górskiego, powiemy, że są jeszcze pobiatymce Zimentalerów—Szwycy. żyjące w południowo-wschodniej części Szwajcarii, w kantonie Szwyc, jest ich tam 99 proc.

Bydło to jest również bydlęm górskiem, o kształcie dobiejszym, maści myszatej. Ogólne krowy górskie charakteryzują się w następujący sposób:

- 1) Głowa kształtna, szeroko-czołowa.
- 2) Szyja w stosunku do długości zwierzęcia jest trochę za krótką, skóra na niej jest pomarszczona, na podgardlu swisa duża fałda.

